

Kamil Gawel

(absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego)

ORCID: 0000-0002-3281-213X

Jane Jacobs i miasto „samoorganizujące się”

Jane Jacobs and the Self-Organizing City

ABSTRACT

The article describes the concept of a "self-organizing city" by Jane Jacobs. The author, referring to the reflections of Wade Graham, analyzes Jane Jacobs texts, paying attention to elements typical of new urbanism. Numerous texts by the author (written between 1936 and 1995) are subject to analysis. Texts from the late 1930s are analyzed, being the seeds of the famous "Hudson Street ballet". The second part of the text is devoted to the article "Downtown is for People" from 1958, in which the theses from the most famous book by Jane Jacobs - "The Death and Life of the Great American Cities" are largely presented. The text of this book is also confronted with the thoughts of Wade Graham in the last part of the text.

Keywords: Jane Jacobs, Robert Moses, Wade Graham, self-organizing city, new urbanism

„Człowiek nie musi wyjeżdżać z Nowego Jorku, żeby mieć całą zielenią, na jaką ma ochotę- mnie nie cieszy nawet źdźbło trawy, dopóki nie mam pewności, że pod ręką jest jakieś metro albo sklep z płytami, albo jakiś inny znak, że ludzie nie muszą się tylko życiem martwić.¹”

-F.O' Hara

W moim tekście skupię się na przedstawieniu koncepcji „miasta samoorganizującego się” J.Jacobs, poprzez analizę tekstów J.Jacobs i skonfrontowanie ich z tym jak te pojęcie (oraz pojęcie „nowego urbanizmu”) opisywał Wade Graham. Wybór takiego tematu jest zrozumiały, choćby w świetle uwagi Samuel Zippa, oraz Nathan Storringa, że problem miejskiej różnorodności, czy relacji między mieszkańcami miasta (bez wątplenia są one częścią

¹ D.Sudjic, *Język miasta*, Kraków 2017, s. 11.

w dyskusji o koncepcji „miasta samoorganizującego się”) to dwa z trzech cieszących się największą popularnością wątków w twórczości J.Jacobs z przełomu lat pięćdziesiątych oraz sześćdziesiątych².

Podstawę tego tekstu stanowi oczywiście analiza najistotniejszego dzieła J.Jacobs, czyli „Śmierć i życie wielkich miast Ameryki”³. Niemal tak samo ważna była analiza tekstów zebranych w tomie „Wielkie małe plany: zbiór krótkich tekstów”, która obejmuje eseje J.Jacobs z lat 1934-2006. Pozycja ta zawiera również słynny, oraz wpływowy esej „Śródmieście jest dla ludzi” z 1958r⁴. Centrum Architektury w 2020r. wydało również w postaci powieści graficznej biografię czołowego przeciwnika J.Jacobs, nowojorskiego architekta R.Mosesa⁵, co bez wątpienia jest dowodem na zainteresowanie jej postacią (ich relacja w tej pozycji jest przedstawiona na ogół na zasadzie absolutnej opozycji, stanowiąc podstawę charakterystyki działalności obojga⁶). Naturalnie korzystam też z ogólnej poświęconej miastu literatury. Jako najcenniejsze dla tego tekstu należy uznać: „Miasto” Deborah Stevenson⁷, „Język miasta” Deyan Sudjic, oraz oczywiście „Miasta wyśnione: siedem wizji urbanistycznych które kształtują nasz świat” W.Grahama⁸.

Za kluczową dla tego tekstu bowiem należy uznać definicję nowego urbanizmu sformułowaną przez W.Grahama⁹, który za najistotniejsze cechy tego pojęcia uważa: architektura normowana, różnorodność w granicach określonych normami, planowanie dzielnic oparte na tradycyjnych skupiskach, możliwie jak najbardziej zagęszczona siatka ulic (liczne promenady- generalnie „dominacja” ulicy w życiu miasta¹⁰), przemieszane

² Piszą oni: „Czytelnicy szczególnie cenią sobie kilka scen z tego okresu pracy Jacobs: otwierający *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki* „atak na obowiązujące metody planowania i przebudowywania miast”, jej cztery „źródła różnorodności w miastach” (duże zagęszczenie, łączenie funkcji, małe kwartały i ochronę niedrogich budynków), oraz rzecz jasna uwielbiany przez wszystkich „chodnikowy balet”. S.Zipp, N.Storring, *Wstęp* [w], *Wielkie małe plany: zbiór krótkich tekstów* J.Jacobs, Kraków 2016, s.17.

³ J.Jacobs, *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, Kraków 2014. W pracach nad tekstem korzystałem z pierwszego polskiego przekładu tej pozycji, wydanego przez Centrum Architektury w 2014r.- jest to oczywiście dowód na żywotność jej koncepcji w polskich dyskusjach o miejskości.

⁴ „Śródmieście jest dla ludzi” uitorowało J.Jacobs drogę do napisania „Śmierć i życie...”. Ogromna część jej przemyśleń z *opus magnum* występuję już w części teksów z tej publikacji- by wspomnieć tylko o znaczeniu chodników, oraz roli piechurów. J.Jacobs, *Wielkie małe plany...op. cit.*, s.127-144.

⁵ P.Christin, O.Balez, *Robert Moses: ukryty władca Nowego Jorku*, Warszawa 2020.

⁶ Celnie watek ich relacji opisuje D.Sudjic: „Dla Jane Jacobs- autorki *Śmierci i życia wielkich miast Ameryki*, pełnej oburzenia odpowiedzi na to, co zrobił z Nowym Jorkiem, zwłaszcza na plan poprowadzenia autostrady Greenwich Village – Moses był diabłem wcielonym.” D.Sudjic, *op. cit.*, s.173.

⁷ D.Stevenson, *Miasto*, Gdańsk 2019r.

⁸ W.Graham, *Miasta wyśnione: siedem wizji urbanistycznych, które kształtują nasz świat*, Kraków 2016.

⁹ Tytułowe „miasto samoorganizujące się” to określenie również przez niego użyte na opisanie koncepcji J.Jacobs. Na użytek tego tekstu będą uważał wymienione cechy za konstytutywne również dla tego pojęcia. W.Graham, *op. cit.*, s.185.

¹⁰ Jest to jeden z najważniejszych elementów myśli J.Jacobs. Tak np. M.Dymnicka zwraca uwagę na fakt, że J.Jacobs: „(...) poszukiwała miejskości w różnorodności funkcjonalnej miasta, dzielnicy, ulicy. Tej ostatniej poświęciła szczególnie dużo miejsca, upatrując w niej źródło miejskości”. M.Dymnicka, *Współczesne oblicza...*

użytkowanie dzielnicy, transport kombinowany (dzielnice przyjazne zarówno pieszym, jak i komunikacji publicznej)¹¹. Ten autor, w innym miejscu swojego opracowania, zwraca również uwagę na fundamentalne znaczenie pozytywnych i naturalnych relacji między mieszkańcami w koncepcji J.Jacobs. Również tej cechy jej twórczości będę „poszukiwał” w analizowanych tu tekstach¹². Wymienione przez niego cechy do pewnego stopnia wiąż się z tym co sama J.Jacobs uważała za „najważniejszy fragment” „Śmierć i życie...” czyli cztery warunki zachowania różnorodności¹³. Pamiętać należy oczywiście, że refleksja J.Jacobs do części cech odnosi się nie poprzez postulowanie zmian w jakimś kierunku (choć tak bywa, szczególnie w dziele o fundamentalnym znaczeniu dla powstania nowego urbanizmu, czyli w „Śmierć i życie...”), ale zauważenie pewnych stanów i pozytywną ich ocenę (tak jest np. w przypadku tekstów z pierwszego okresu twórczości).

Problematyka urbanizmu nie jest bez wątpienia typowym przedmiotem dociekań z zakresu doktryn politycznych i prawnych. W tym kontekście bliskie są mi refleksje Michała Jaskólskiego z tekstu „Problem zwierciadła. O interdyscyplinarności historii doktryn”¹⁴. Jego sposób uprawiania dyscypliny nazywana jest niekiedy modelem kulturowo-interdyscyplinarnym- w tym ujęciu uprawianie tej dyscypliny wymaga sięgania do różnych dziedzin nauki¹⁵.

Embrionalna postać „baletu na Hudson Street”: teksty z lat 1936-1940

Typowa cecha stylu pisarskiego J.Jacobs jest opisywanie życia miasta przez pryzmat pozornie mało znaczących anegdotek. Mają one na celu, pod pozorem prozaicznych obserwacji,

op. cit., [w:] *Miasto, ekonomia, kultura: księga dedykowana...* dz.cyt., P.Kisiel, A.Urbaniak, K.Warmińska-Zygmunt (red.), s.70. Swój stosunek do ulicy sama autorka dobitnie wyraziła w eseju „Śródmieście jest dla ludzi” pisząc, że „Najważniejszą jednostką w śródmieściu jest właśnie ulica, a nie budynek.” J.Jacobs, *Wielkie małe plany...* *op. cit.*, s.134.

¹¹ W.Graham, *op. cit.*, s.227-228.

¹² W. Graham zauważa, że: „Miasto to nie tylko szkoły, mieszkania, parki i gmachy, ale wzajemne relacje między nimi, ich mieszkańcami i użytkownikami.” *Ibidem*, s.200.

¹³ Należą do nich: 1) Dzielnice spełniające więcej niż jedną funkcję; 2) kwartały o krótkich bokach ; 3) Sąsiedztwo budynków o różnym wieku; 4) Odpowiednio wysokie zagęszczenie ludzi. Do tego ostatniego problemu wracam w ostatniej części tekstu. J.Jacobs, *Śmierć i życie...* *op. cit.*, s.164.

¹⁴ M.Jaskólski, *13 różnych esejów o historii myśli politycznej i nie tylko*, Warszawa 2013, s.45-75.

¹⁵ Tak zauważają choćby M.Maciejewski, oraz T.Scheffler w tekstu „O doktrynologii. Rozważania dotyczące przedmiotu oraz metody doktryn politycznych i prawnych”: „Trzeba podkreślić, że postulowany przez Jaskólskiego model kulturowo- interdyscyplinarny wymaga nie tylko wielkiej wiedzy humanistycznej (literatura piękna, historia kultury i sztuki, filozofia), ale również nieprzeciętnych umiejętności myślenia pozwalających na jej sensowne połączenie z historią myśli politycznej i prawnej, oraz na związaną z tym zdolność do prawidłowej interpretacji zgromadzonego materiału badawczego”. M.Maciejewski, T.Scheffler, *O doktrynologii. Rozważania dotyczące przedmiotu oraz metody doktryn politycznych i prawnych*, [w:] *Myślenie o polityce i prawie: przedmiot, metoda, praktyka*, Barwicka-Tylek, A. Czarnecka, M. Jaskólski, J. Malczewski, (red.), Warszawa 2015.

ukazać ukrytą głębię ludzkich relacji¹⁶. Zanim przyjrzymy się bodaj najbardziej popularnemu fragmentowi jej twórczości, czyli „baletowi na Hudson Street” warto zwrócić uwagę na inne, mniej znane tego typu przedstawienia miejskiej różnorodności. J.Jacobs i jej sposób opisu życia miasta (takie jak te poniżej) można za M. Dymnicką połączyć z tzw. „codziennym urbanizmem”. W tekście „Współczesne oblicza miejskości” zwraca ona uwagę na fakt, że podobnie jak twórcy „codziennego urbanizmu” tak J.Jacobs „poszukiwała miejskości w różnorodności funkcjonalnej miasta, dzielnicy, ulicy”¹⁷. We wszystkich trzech fragmentach w szczególności widać sympatię do tradycyjnego handlu, oraz centralne znaczenie opisu ulicy dla tekstu - w tekście „Uwaga, studzienka!” ten stosunek do ulicy nabiera on szczególnego, dosłownego znaczenia.

W tekście „Brylant świecie i w popiele” z 1936r. J.Jacobs opisuje funkcjonowanie jubilerów z ulicy Bowery. Zasadniczą część tekstu stanowią drobiazgowo opisy zachowania sprzedawców, oraz przedmiotów stanowiących przedmioty transakcji¹⁸. Podsumowuje go ona opisem ulicznego życia, dającym dobry obraz embrionalnej formy przyszłego „baletu na Hudson Street”: „Na zewnątrz, na ulicy Bowery, kłębi się donośne, burzliwe życie Lower Est Side. Huczy kolejka nadziemna, ciężarówki przejeżdżają z łoskotem Chińczycy z Mott Street przechodzą drobnym krokiem, urywki obcych języków przemykają obok ucha i gubią się wśród egzotycznych i odpychających języków.”¹⁹

Kolejny tekst, który warto przywołać to „Kiedy kwiaty przyjeżdżają do miasta” z 1937r. Opisuje w nim ona funkcjonowanie hurtowego handlu kwiatami, odbywającego się w okolicach Dwudziestej Ósmej ulicy i Szóstej Alei. Podobnie jak poprzednie i tu mamy szeroki wgląd w codzienną pracę w tym sektorze: rytuały towarzyszące odbiorowi towaru, sprzedaży kwiatów (klientela zmienia się wraz z porami dnia), czy zarys struktury etnicznej sprzedawców²⁰. W tym tekście pojawia się również inny ważny wątek jej twórczości

¹⁶ Tak problem charakteryzują S.Zipp, oraz N.Storring uwagę z jaką śledzi różne przejawy miejskości podsumowują nazywając ją „miejską przyrodniczką”. S.Zipp, N.Storring, *Część pierwsza, Przyrodniczka miejska 1934-1952* [w:], *Wielkie małe plany... op. cit.*, J.Jacobs, s. 42.

¹⁷ Opisuje również szeroko ten nurt: „Jego twórcy, John Chase, Margaret Crawford, John Kaliski nawiązują do tradycji konstruktywistycznej, koncentrując uwagę na znaczeniu zamieszkiwanej i użytkowanej przestrzeni społecznie wytwarzanej.” M.Dymnicka, *Współczesne oblicza... op. cit.*, [w:] *Miasto, ekonomia, kultura: księga dedykowana... op. cit.*, P.Kisiel, A.Urbaniak, K.Warmińska-Zygmunt (red.), s.70.

¹⁸ Składają się na nie choćby: XIX-wieczny francuski zegar, kamienie wartościowe należące do europejskiej arystokracji, czy biżuteria należąca do Rudolpha Valention. Częściowo sensacyjny ton tekstu można tłumaczyć koniecznością walki o uwagę czytelników *Vogue*, w którym ukazał się tekst. J.Jacobs, *Wielkie małe plany, op. cit.*, s. 51-52.

¹⁹ Kawałek dalej wspomina również o gmachu sądu przy Foley Square, który obecnie nosi imię sędziego Sądu Najwyższego Thurgooda Marshalla- pierwszego czarnoskórego sędziego w Sądzie Najwyższym Stanów Zjednoczonych. *Ibidem*, s.53.

²⁰ *Ibidem*, s.54-55.

- podkreślanie znaczenia lokalów dla życia społeczności, oraz budowania „miejskiej różnorodności”²¹- wróć do niego jeszcze w dalszej części tekstu.

To co łączy oba te teksty, to fakt, że autorka z sympatią odnosi się do lokalnego, drobnego handlu. Ten wątek powraca w całej jej twórczości- tak np. w 1995 r. w tekście „Regulacja handlu doprowadzona do absurdu” broniła kupców wietnamskich w emigranckiej dzielnicy Dallas²².

Podobny do dwóch poprzednich tekstów z tego okresu, jest również „Uwaga, studzienka!” opublikowany w magazynie „Cue” w maju 1940r. Znajdziemy tu szczegółowe opisy funkcjonowania nowojorskiego systemu tub pneumatycznych, służących przesyłaniu przesyłek pocztowych. Poza tym podziemnym „spaghetti”, tekst przywołuje szczegółowa charakterystykę wyglądu studzienek²³. Podobnie jak w innych tekstach, także tu odnajdziemy przedstawienie tytułowego problemu tekstu na tle całości życia Nowego Jorku. Dobrze oddaje to początkowy fragment artykułu: „Prawdopodobnie najstarsze wciąż istniejące pokrywki studzienek położyła firma Croton Water Company, włączona później do wodociągów miejskich, której sieć ciągnęła wzdłuż Amsterdam Avenue od Sto Siedemdziesiątej Trzeciej Ulicy do zbiornika przy Dziewięćdziesiątej Trzeciej.”²⁴

Śródmieście jest dla ludzi- synteza obserwacji z lat 50-tych

W 1955r. J.Jacobs rozpoczęła pisanie artykułów dla rubryki „Budowanie miast” dla „Architectural Forum”²⁵. Dokonam analizy tekstu z tego okresu, mającego szczególne znaczenie zarówno dla mojego tekstu, jak i twórczości J.Jacobs. „Śródmieście jest dla ludzi” to tekst bez, którego być może nie powstałoby „Śmierć i życie wielkich miast Ameryki”, jak pisze bowiem S.Zipp, oraz N.Storring „Zamieszanie wokół *Śródmieście jest dla ludzi* przyciągnęło uwagę Fundacji Rockefellera. Zgodziła się ona wesprzeć Jacobs w prowadzeniu badań i napisaniu książki, która przeszła do historii i jako *Śmierć i życie wielkich miast*

²¹ W tym tekście opisuje ona Dann's Restaurant. J.Jacobs podkreśla jego znaczenie dla handlu kwiatami w tej okolicy, pisząc: „W pobliżu portu znajdował się lokal zwany Dann's Restaurant, prowadzony przez kierowcę tramwaju konnego. Czynny był całą noc, ponieważ przychodzili tam inni kierowcy. Kupcy i sprzedawcy kwiatów zaczęli się tam zbierać, żeby ubić interes, aż w końcu stworzyli w tym miejscu dość dobrze zorganizowany targ.” *Ibidem*, s. 55.

²² *Ibidem* s. 304.

²³ Ze szczegółami analizuje napisy opisujące studzienki, oraz miejsca ich występowania, np.: studzienki New York Mail and Newspaper Tube Company występują od Sto Dwudziestej Piątej Ulicy, ciągnąc się „aż po Brooklyn”. *Ibidem*, s.60.

²⁴ Dalej zwraca uwagę, że na studzienkach występują wzór pochodzący jeszcze z czasów wojny secesyjnej (dwie gwiazdki i napis „Croton Water”). *Ibidem*, s. 58.

²⁵ S.Zipp, N.Storring, *Część druga: Budowanie miast, 1952-1965* [w], *Wielkie male plany... op. cit.*, J.Jacobs, s.79.

Ameryki”.²⁶ „Śródmieście jest dla ludzi” jest też swego rodzaju syntezą tekstów pisanych od 1952r. dla „Architectural Forum”²⁷.

Tekst „Śródmieście jest dla ludzi”, co rozumiałe, to już w zasadzie zapowiedź najbardziej znanych wątków z „Śmierć i życie...”. Odnajdujemy tu aprobatę wobec cech wymienione przez W. Grahama, takich jak: różnorodność architektury, zagęszczenie ulic, transport kombinowany, czy przemieszanie funkcji dzielnicy.

Artykuł ten rozpoczyna J.Jacobs od krytyki dominujących w zabudowie planów, będących zaprzeczeniem tego co W.Graham opisywał jako potrzebę zachowania różnorodności. Píše ona bowiem, że „Jeżeli centra miast mają wyglądać w przyszłości tak jak większość dzisiejszych projektów ich przebudowy, możemy się spodziewać monumentalnej nudy. A przecież można zamienić je w miejsca ekscytujące i tętniące życiem- i wcale nie jest tak trudno dowiedzieć się, jak tego dokonać”²⁸. Ówczesne plany traktuje jako szkodliwą kontynuację koncepcji (choćby „miasta-ogrodu” Ebenezera Howarda, czy „miasta racjonalnego” Le Corbusiera i R.Mosesa²⁹). W „Śródmieście jest...” jako receptę wskazuje „wyjście na spacer” (to zresztą właśnie takie określenia sprawiły, że przez znaczny okres swojej twórczości była traktowana jako mało poważna dyletantka) i samodzielne zbadanie jak już dziś funkcjonują dobrze przez nas oceniane aspekty serca miasta³⁰.

²⁶ *Ibidem*, s. 82.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ J.Jacobs, *Wielkie małe plany... op. cit.*, s.51-52. Dalej J.Jacobs nazywa potencjalne realizacje tych planów „dostojnym cmentarzem”, co jest oczywiście przeciwieństwem pełnej różnorodności (społecznej i urbanistycznej) miejskości, której była zwolenniczką. Określenie „cmentarz” przywodzi również skojarzenia z terminem „Nekropolis”, którym polemizujący z J.Jacobs urbanista L.Mumford określał miasta ogólnie. Jak zauważa we wstępie „Śmierć i życie...”: „Książki takie jak „The Culture of Cities” Mumforda były w znacznej mierze makabrycznymi i stronnymi diagnozami schorzeń miasta. Doczekało się ono takich określeń jak Megalopolis, Tyranopolis, Nekropolis, ohyda, dyktatura, żywy trup.” J.Jacobs, *Śmierć i życie... op. cit.*, s.39.

²⁹ Na określenie koncepcji Le Corbusiera częściej używa się jednak określenia „miasto-promienne” tak choćby w: J.Kościńska, P.F.Micuła, E.Piotrowska, L.Piotrowski, *Miejski kanon [w:] Polska z wielkiej płyty*, Kraków 2015, s.48. Jako „miasto racjonalne” koncepcję Le Corbusiera, oraz R.Mosesa opisuje W.Graham: W.Graham, *op.cit.*, s.97. Na określenie koncepcji Le Corbusiera można użyć również oryginalnego sformułowania B.Barbera, czyli „miasto słońca”. B.Barber, *Gdyby burmistrzowie rządzili światem:Dysfunkcyjne kraje, rozkwitające miasta*, Warszawa 2014, s. 131. W tym miejscu warto zaznaczyć, że najsłynniejsze użycie tego terminu pochodzi od Thomasa Campanelli, autora wydane w 1623r. pozycji „Miasto Słońca”. Autor przedstawia w niej utopijne położone na Oceanie Indyjskim Państwo Słońca, którego jego mieszkańcy nie znają choćby własności prywatnej- „Mają wspólne domy mieszkalne, sypialnie, łóżka i wszelkie inne niezbędne rzeczy.”, T.Campanella, *Miasto słońca*, Wrocław, 195, s. 24. Warto w tym miejscu przytoczyć komentarz Jean Delumana dotyczący renesansowych utopii (poza T.Campanellą, przywołuje między innymi Tomasza Morusa, oraz Francisa Bacona), w pozycji „Cywilizacja odrodzenia” zwraca on uwagę na fakt, że: „Utopiści XVI i XVII stulecia są przestarzali w stosunku do swojej epoki i nie rozumieją jej. Podczas gdy umacniał się indywidualizm torując drogę nowej kulturze, oni głoszą rygorystyczny kolektywizm. Gdy na Zachodzie Europy rozwijało się poczucie narodowe, oni poza przestrzenią i czasem budowali państwa bez tradycji i przeszłości – państwa, które były tylko miastami lub grupami miast.”, J.Delumeau, *Cywilizacja odrodzenia*, Warszawa 1993r., s. 282.

³⁰ Jak pisze bowiem we wprowadzeniu do „Śródmieście jest...” „Niniejszy tekst oparty na założeniu, że najlepszym sposobem na zaprojektowanie śródmieścia jest przyjrzeniu się, jaki użytek robią z niego ludzie-zdefiniowanie jego mocnych stron i wzmocnienie ich”. J.Jacobs, *Wielkie małe plany... op. cit.*, s.130.

Skonfrontowanie obserwacji miasta z planami powinno więc uzmysłowić ich odrealnienie, oraz skierować reformę w stronę poprawiania i odświeżania, a nie radykalnej przebudowy niszczącej też pozytywne aspekty tradycyjnego śródmieścia.

J.Jacobs szczegółowo przedstawia swój stosunek do przemieszczania się pieszo po śródmieściu³¹, w tym tekście wyraźnie łącząc go z innym- wyglądem ulicy. W jej ocenie ponieważ „(...) ludzie zazwyczaj poruszają się po śródmieściu pieszo i żeby czuć się dobrze, potrzebują na ulicy wielu kontrastów.³²” Rozwiązania, które zwiększają atrakcyjność ulicy (oraz czynią przemieszczanie się na piechotę łatwiejszym i przyjemniejszym), to wszelkie elementy nadające jej kontrastowy charakter, takie jak: kościoły, place, zegary, zieleń. Jako przykład miasta, które ułatwia mieszkańcom poruszanie się po śródmieściu (choćby poprzez lokowanie kiosków, słupów z ogłoszeniami kawiarni na świeżym powietrzu, czy flag) wskazuje Fort Worth³³.

W tym tekście odnajdujemy również doskonale przedstawienie kategorii „przemieszania użytkowego dzielnic”. J. Jacobs zwraca uwagę, że dobrze działające śródmieście „(...) żyje dzięki wzajemnemu oddziaływaniu swoich rozmaitych elementów”³⁴. Co oczywiście stoi w opozycji do dominującej (wywodzącej się z myśli E.Howarda) koncepcji urbanistycznej, która postulowała oddzielanie poszczególnych funkcji miasta od siebie. Idealem jest sytuacja, w której dana okolica funkcjonuje „na dwie zmiany”, wtedy bowiem mam tam do czynienia z kwintesencją miejskości- licznymi spotykającymi się ze sobą ludźmi³⁵. Dobry obraz tego problemu daje w tekście z tego samego kresu co omawiane tutaj „Śródmieście jest...”, czyli w „Żywa sieć wzajemnych relacji”. Opisuje w nim kompleks Lincoln Center for the Performing Arts, w którym ulokowano obok siebie instytucje kultury, kosztem choćby

³¹ Problematyka przemieszczania się inaczej niż samochodem jest stałym elementem jej twórczości. Tak np. w tekście „Piechurzy i oblatywacze” z maja 1956r. Przedstawia swój pozytywny stosunek do architektów, którzy przemierzają swoje miasta na piechotę (tytułowi „piechurzy”). *Ibidem*, s.94-96. Swój krytyczny stosunek wobec dominacji samochodu w komunikacji (odbywającej się kosztem ruchu rowerowego), przedstawiła choćby w przemówieniu „Pedałujmy razem”, wygłoszonym podczas konferencji Energy Probe w kwietniu 1985r. J. Jacobs, *Ibidem*, s.252-259.

³² *Ibidem* s.133.

³³ J.Jacobs, *Ibidem*, s.132. J.Jacobs bardzo wysoko ceniła rozwiązania, które w Fort Worth w Teksasie wprowadził architekt Victor Gruen. Przywołuje jego postać również w „Śmierć i życie...”, piszą tam, że „Najsławniejszą sferą pieszą jest ta zaplanowana przez Gruena dla śródmieścia Fort Worth”. J.Jacobs, *Śmierć i życie... op. cit.*, s.355.

³⁴ J.Jacobs, *Wielkie małe plany... op. cit.*, s.51-52.

³⁵ Jako przykład takiego funkcjonowania podaje nowojorski Midtown. *Ibidem*, s. 141. Jako przykład przeciwstawnej tendencji wskazuje w „Śródmieście jest...” Dolny Manhattan. Myśl tę powtarza w „Śmierć i życie...”, analizując funkcjonowanie biblioteki w tej okolicy: „Nie przypadkiem Nowojorska Biblioteka Publiczna otrzymuje z tej dzielnicy najwięcej zaniepokojonych telefonów (oczywiście w porze lunchu) z pytaniem: „Gdzie tu jest oddział biblioteki? Nie mogę go znaleźć”. Nie ma go, co raczej nie dziwi. Prawie niemożliwe byłoby stworzenie oddziału wystarczająco dużego, żeby obsłużyć kolejki ludzi w porze lunchu i być może po 17, a jednocześnie odpowiednio małego do obsługi garstki użytkowników o innych porach. J.Jacobs, *Śmierć i życie... op. cit.*, s.167-168.

restauracji - „To nonsens. Kto idzie prosto z Metropolitan Opera na koncert do filharmonii, a stamtąd na balet? Logicznymi sąsiadami auli są bary, kwiaciarnie, niezinstytucjonalizowane restauracje, studia (...).³⁶”.

Znaczenie ulicy dla życia miasta- przemysłenia z „Śmierć i życie wielkich miast Ameryki”

Ze względu na objętość tego tekstu trudno mówić o skonfrontowaniu wszystkich cech wymienionych przez W.Grahama z tekstem „Śmierć i życie...”. Zdecydowałem się przeanalizować problemy znaczenia ulicy³⁷, oraz żywych, intensywnych relacji między mieszkańcami. Przytoczę fragmenty, które w mojej ocenie dobrze obrazują ten problem (będę ze względu na współwystępowanie w przytaczanych fragmentach obu cech opisywał te problemy razem). Interesujące nas problemy są poruszane raczej w pierwszej połowie książki (część pierwsza „Szczególna natura miast”, oraz część druga „Warunki gwarantujące różnorodność”³⁸). Te moją obserwacją potwierdza zresztą sama J. Jacobs w przedmowie do kolejnego wydania „Śmierć i życie” z roku 1992, pisząc: „Kiedy w 1958 roku zaczynałam pracę nad tą książką, chciałam tylko opisać jak dobrze działająca miejska ulica mimochodem cywilizuje i uprzyjemnia życie, oraz potępić chwilowe mody w architekturze i urbanistyce, które zabijały te potrzeby i wdzięki, zamiast działać na rzecz ich wzmocnienia. Miało się skończyć na tym co ostatecznie stało się pierwszą częścią książki.³⁹”.

Najsłynniejszy fragment twórczości J. Jacobs to „balet na Hudson Street”⁴⁰. Analizuje ona w tym fragmencie (oraz wielu innych utrzymanych w podobnym tonie i pojawiających się w całym dziele), zachowania swoich sąsiadów wyciągając wnioski dotyczące tego jak powinna wyglądać zdrowa miejska różnorodność. Oto fragment opisy porannego baletu: „(...) obserwuję inne poranne rytuały: Pan Halpert odpina wózek na pranie przycumowany do drzwi piwnicy, zięć Joego Cornacchii ustawia przed delikatesami stos pustych skrzynek, fryzjer rozstawia na

³⁶ J.Jacobs, *Wielkie małe plany... op. cit.*, s.148.

³⁷ Uzupełniając komentarz dotyczący problemu ulicy w twórczości J.Jacobs z początku tekstu, można przywołać refleksję D.Stevenson. Zwraca ona uwagę na fakt, że J.Jacobs spopularyzowała jeden z typu przestrzeni publicznej - „typ ulicy” (jeden z trzech wedle klasyfikacji F.Tonkiss). Tak opisuje ten problem: „Wreszcie typ „ulicy” to miejsce splotu codziennych, przypadkowych spotkań- „podstawowa jednostka życia publicznego w mieście”- które spopularyzowała znakomita komentatorka życia miejskiego Jane Jacobs w sugestywnym opisie „działania chodników”. D.Stevenson, *op. cit.*, str. 64.

³⁸ J.Jacobs, *Śmierć i życie... op. cit.*, s.5.

³⁹ J.Jacobs, *Wielkie małe plany op. cit.*, s. 260.

⁴⁰ J.Jacobs uważa, że można to funkcjonowanie jej ulicy porównać właśnie do baletu ponieważ „ Poszczególne tancerze i zespoły odgrywają odmienne partie, które jedna w cudowny sposób uzupełniają się i składają w uporządkowaną całość.” J.Jacobs, *Śmierć i życie... op. cit.*,s.167-168. O tym, że obserwacje życia ulicy, a co za tym idzie będących ich konsekwencją opis w „Śmierć i życie...”, to ważny element biografii J.Jacobs wspominają również Pierre Christin, oraz Olivier Balez. P.Christin, O.Balez, *op. cit.*, s.90.

chodniku składane krzeselko, pan Goldstein układa zwoje drutu na znak, że otworzył już sklep żelazny, żona dozorczy kamienicy sadza swojego pulchnego trzylatka z zabawkową mandoliną na przedprożu, służącym mu za punkt obserwacyjny.⁴¹”

W ocenie W.Grahama tego typu historie dobrze oddają znaczenie chodnika- przy pełnej życzliwych ludzi ulicy z czasem rodzi się zaufanie⁴². Poza przytoczonymi już wcześniej fragmentami, które wyrażają taki stosunek autorki, warto przytoczyć również tekst artykułu, który wprost porusza problem rodzących się między ludźmi relacji- „Żywa sieć wzajemnych relacji” z 1958r. Zauważa ona w nim choćby, że nieformalne stosunki są dobrym środkiem kontroli- bez którego nawet znaczna ilość policjantów niewiele pomoże⁴³. Ten ton opisywania życia ulicy jest niekiedy również traktowany z dystansem - D. Sudjic uznaje opis „nostalgicznej wizji spokojnego ulicznego życia Greenwich Village” za mało autentyczny⁴⁴. D.Stevenson całość jej koncepcji (choć jak sądzę, że przed wszystkim fragmenty takie jak „balet na Hudson Street”), określa w dość krytycznym tonie jako „perspektywę miejskiej wioski”⁴⁵.

Jeden z najciekawszych, w mojej ocenie, wątków w twórczości J.Jacobs dotyczy jej stosunku do różnorodnych lokali- kawiarni, pubów, restauracji. Doskonale obrazuje to jej ocena położonego na Hudson Street baru „White Horse”. Wypełnia on dwie funkcje: pełni rolę „oczu patrzących na ulice”⁴⁶, oraz miejsca spotkań i zacieśniania więzów⁴⁷. Pierwszą funkcję dobrze oddaje sama J.Jacobs pisząc „Nieznajomi są wielkim atutem ulicy, przy której mieszkam, oraz jej odnóg, zwłaszcza w nocy, gdy bezpieczeństwo jest szczególnie istotne. Mamy szczęście, że obok mieści się bar odwiedzany przez miejscowych oraz kolejne podobne miejsce tuż za rogiem, lecz oprócz tego jest tu także słynny lokal White Horse, który stale przyciąga zastępy nieznajomych z sąsiednich dzielnic, a nawet spoza miasta.”⁴⁸ Drugą, rekreacyjną funkcją

⁴¹ J.Jacobs, *Śmierć i życie...* op. cit., s.69. W środkowej części dnia jest równie interesująco: „Robotnicy portowi, którzy mają dzień wolny, gromadzą się na piwo i pogawędki w barach White Horse, Ideal albo Internationa. Szeffowie i zjadacze biznesowych lunchów z firm zlokalizowanych na zachód tłoczą się w restauracji Dorgen i kawiarni Lion's Head. Pracownicy targu mięsnego i naukowcy zajmujący się komunikacją zapełniają stoliki w piekarni.” J. Jacobs, *Ibidem*, s.70.

⁴² W.Graham, op. cit., s.185.

⁴³ W tym fragmencie zwraca również uwagę, że właściwie wszystko co pozytywne w mieście zależy od sieci wzajemnych relacji. Na tej samej stronie padają zdania do złudzenia przypominające zachwyty nad miejską różnorodnością wyrażony w „balecie na Hudson Street”: „Przejawem tego wzajemnego sieciowego wsparcia są rosyjska herbaciarnia, sklep z norkami z ubiegłego sezonu i wypożyczalnia angielskich samochodów sportowych świetnie prosperujące razem w pobliżu Carnegie Hall. Przykład z tego samego odcinka ulicy to Zaawansowani Metafizycy, Dynamiczni Mówcy i Współpracownicy Camp Moonbeam, którzy odkryli że mogą zgodnie zmieścić się w studiach, które nadają się też do grania.”, także w tym fragmencie widzimy analizę problemu prowadzoną przez pryzmat ulicy. J.Jacobs, *Wielkie małe plany...* op. cit., s. 260.

⁴⁴ D.Sudjic, op. cit., s.225.

⁴⁵ Akcentuje jednak również istotne znaczenie tej koncepcji. D.Stevenson, dz.cyt., str.63.

⁴⁶ Tak opisuje problem W.Graham. W.Graham, dz.cyt., s.201.

⁴⁷ Sama bohaterka tekstu również lubiła zresztą przesiadywać w tym miejscu. P.Christin, O.Balez, op. cit., s.90.

⁴⁸ Ponieważ lokal działa do 3 nad ranem, „kontrola” zapewniona jest nieomal do świtu. J. Jacobs, *Śmierć i życie...*, s.58. „White Hors Tavern” faktycznie jest słynnym miejscem. Pojawia się choćby w 2 odcinku („Christmas Comes

lokalu jest niejako oczywista, ale i tutaj J. Jacobs potrafi poetycko opisać to codzienne funkcjonowanie zwracając uwagę na „uderzającą i rozgrzewającą fale rozmów i gestów”⁴⁹. J. Jacobs jak widać przedkłada możliwość nawiązania towarzyskich kontaktów, ponad pokusę moralizowania. Zdaje sobie z tego sprawę, stawiając się w kontrze do „(...) purytańskich i utopijnych poglądów na to, jak ludzie powinni spędzać czas wolny (...)”⁵⁰. W pełni utożsamiam się z tą perspektywą.

Ciekawego materiału do analizy problemu działania ulicy, oraz relacji między ludźmi dostarcza również fragment „Działanie chodników- przygotowanie dzieci do życia”. Jednym z typowych przekonań dominujących nurtów w urbanistyce jest teza o szkodliwości bawienia się dzieci na ulicy⁵¹. Także i na kanwie tego problemu J. Jacobs ma odmienne zdanie. W jej ocenie zabawa na ulicach jest dla dzieci znacznie bezpieczniejsza- świadczą o tym liczne przykłady niebezpieczeństw spotykające dzieci w parkach.⁵² Kontrę dla tych dramatycznych historii jest wydarzenie opisane w „New York Times”, podczas którego niezidentyfikowany napastnik popchnął w parku do kanału dziewięcioletniego chłopca. Jego koledzy „(...)wybiegli z parku z powrotem na złe ulice, na których szybko znaleźli pomoc”⁵³.

Drugi z aspektów działania chodników dobrze oddaje J. Jacobs w kolejnej barwnej opowieści: „Kiedy Pan Lucey, ślusarz, wrzaśnie na jednego z moich synów, gdy ten wybiegnie na ulicę, a następnie doniesie o tym mojemu mężowi przechodzącemu akurat koło zakładu ślusarskiego, mój syn dostaje coś więcej niż tylko lekcje bezpieczeństwa i posłuszeństwa.

But Once a Year”), czwartego sezonu popularnego serialu „Mad Men” (serial zresztą ciekawie pokazuje życie Nowego Jorku w latach 60-tych, a więc okresie kiedy powstało „Śmierć i życie...”). W tym miejscu, na marginesie moich rozważań, warto przytoczyć myśl Mateusza Machaja, który występując w swego rodzaju „obronie seriali” napisał: „Niemniej taka forma rozrywki ma swoje miejsce w życiu człowieka. Pomimo skądinąd słusznej łatki „niższej” formy popkultury i słabszego „stymulanta” naszego mózgu, filmów i seriali nie należy pochopnie wrzucać do kosza. Nadal mogą służyć za ambitny sposób przedstawiania dających do myślenia sytuacji.” M.Machaj, *Gwiazdne Wojny a filozofia polityki: powstanie i upadek pierwszego imperium galaktycznego*, Wrocław 2019, s.XVI.

⁴⁹ J.Jacobs, *Śmierć i życie... op. cit.*, s.58.

⁵⁰ Ustęp dalej zauważa też, że „Im szerszy wachlarz legalnych zainteresowań (w ściśle prawnym sensie) mogą zaspokoić ulice miasta i znajdujące się przy nich lokale, tym lepiej dla ich bezpieczeństwa i ucywilizowania miasta.”- warto wspomnieć, że w tym miejscu nie mówi już wyłącznie o lokalach gastronomicznych. J.Jacobs, *Śmierć i życie... op. cit.*, s.58-59.

⁵¹ Nie będzie szczególnym zaskoczeniem, że w ocenie dogmatycznej urbanistyki miejscem do zabaw są parki (wpływ E.Howarda), oraz place zabaw. J.Jacobs w typowym dla siebie stylu pisze o tym tak: „Gdyby tylko można zabrać te biedactwa z ulicy do parków i na place zabaw ze sprzętem do ćwiczeń, przestrzenią do biegania, murawą która uwzniośli ich dusze!”. *Ibidem*, s. 91.

⁵² By przytoczyć choćby historię z nowojorskiego lata 1959r., kiedy to w parku im. Sary Delano Roosevelt grupy wyrostków stoczyły regularne bitwy (między innymi z użyciem karabinów), w wyniku których śmierć poniósł jedenastolatek. *Ibidem* s.92-93. Autorka przytacza też mniej dramatyczne doświadczenie swojego syna: „Bałem się, że dopadną mnie, kiedy będę musiał przebiec przez plac zabaw. Gdyby mnie tam złapali, byłoby po mnie”. *Ibidem* s. 94. J.Jacobs była rodzinną osobą, zaangażowaną w życie swoich synów. P.Christin, O.Balez, *op.cit.*, s.90.

⁵³ J.Jacobs, *Śmierć i życie... op.cit.*, s.95.

Pośrednio uczą się także, że pan Lucey, z którym nie łączy nas nic oprócz ulicznego pokrewieństwa, czuje się za niego w pewnym stopniu odpowiedzialny⁵⁴. W tym miejscu warto zatrzymać się przy pojęciu „ulicznego pokrewieństwa”, które J. Jacobs zazwyczaj definiuje jako „publiczną znajomość⁵⁵”. W jej ocenie rodzące się powoli zaufanie, wynikające z drobnych, codziennych kontaktów- „(...) gdy ludzie wpadają do baru na piwo, pytają o radę sklepikarza i udzielają jej kioskarzowi, wymieniają się opiniami z innymi klientami w piekarni, witają skinieniem głowy gapiących się na dziewczyny chłopaków, popijają pod domem w oczekiwaniu na wezwanie na kolację, napominają dzieci (...).⁵⁶” Łącząc je z pożądaną przez mieszkańców wielkich miast prywatnością bardzo wysoko ceni sobie ten rodzaj kontaktu⁵⁷. W mojej ocenie, ten rodzaj kontaktu, to jedna z najciekawszych możliwości jakie oferuje duże miasto.

Niektórzy z „publicznych” znajomych, mający odpowiednią charyzmę, lub jakoś wyróżniający się w społeczności mogą stać się „lokalnymi postaciami”. Taka postacią jest na Hudson Street np.: Joe Cornacchia. Okoliczni mieszkańcy zostawiają klucze do swoich domów w jego sklepie, kiedy np. udostępniają komuś mieszkanie na czas swojego wyjazdu. Także i w tym wypadku kluczem do odczytania tej historii jest wysokie cenie przez mieszkańców okolicy prywatności. J.Jacobs podkreśla, że mieszkańcy zostawiając u niego klucze mają absolutną pewność, że ten nie będzie w żaden sposób wniknął w ich prywatność-np. chcą się dowiedzieć czegoś o ich życiu⁵⁸.

Ciekawą perspektywę na problem znaczenia ulicy, oraz relacji między ludźmi zapewnia analiza fragmentu „Znaczenie skupisk”, w którym J.Jacobs przedstawia czwarty z „warunków zachowania różnorodności”- „Potrzebne jest odpowiednio wysokie zagęszczenie ludzi niezależnie od tego, co ich sprowadza. Dotyczy to również gęstości zaludnienia”⁵⁹. W.Grahama zwraca uwagę na fakt, że ten warunek jest pochodną pierwszego z nich⁶⁰. Choć w jego ocenie nie tylko wymieszanie funkcji wpływa na zagęszczenie ludności, ma na nie wpływ również „(...) wskaźnik zaludnienia mieszkań.⁶¹”

⁵⁴ Ta historia to niejako jedno z wielu rozwinięć „baletu na Hudson Street”. *Ibidem*, s. 99.

⁵⁵ *Ibidem* s. 72.

⁵⁶ Także w tym fragmencie ton jest podobny co w „baletcie na Hudson Street”. *Ibidem*, s.74.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 76.

⁵⁸ *Ibidem*, s.77.

⁵⁹ *Ibidem*, s.211.

⁶⁰ Który J.Jacobs definiowała następująco: „Dzielnica (i możliwe jak najwięcej składających się na nią części) musi spełniać więcej niż jedną podstawową funkcję, a najlepiej więcej niż dwie. Zapewni to obecność ludzi wychodzących na zewnątrz o różnych porach dnia z różnych powodów, korzystających z bogatej infrastruktury. *Ibidem*, s. 165.

⁶¹ W.Graham, *op.cit.*, s.203.

W ocenie J.Jacobs, gęste zaludnienie, to oczywiście pozytywne zjawisko⁶², co poza wymienionymi wyżej problemami można połączyć jeszcze z cechą „planowanie dzielnic oparte na tradycyjnych skupiskach” wyliczenia W.Grahama. J. Jacobs jako przykład miast, w którym pewne okolice funkcjonują dobrze dzięki gęstości zaludnienia wskazuje choćby: San Francisco (Nort Beach), Filadelfia (Rittenhouse Square), Nowy Jork (Brooklyn Heights), czy położony w Bostonie North End⁶³. North End w Bostonie jako przykład dobrze funkcjonującej dzielnicy z twórczości J. Jacobs pojawia się również w „Miasta wysnione”: „Wielu mieszkańców przejęło domy na własność i je odremontowało- z własnych oszczędności, gdyż zaklasyfikowanie dzielnicy jako slumsu przez agendy rządowe praktycznie uniemożliwiało uzyskanie kredytu hipotecznego.”⁶⁴ Fakt, że była ona zamieszkiwana głównie przez emigrantów (z Irlandii, Europy Wschodniej, oraz Sycylii) ma również znaczenie dla intensywnego ulicznego życia, oraz naturalnych międzyludzkich relacji⁶⁵.

Podsumowanie

Wybrane fragmenty najlepiej w mojej ocenie pozwalały zobrazować cechy „nowego urbanizmu” wymienione przez W.Grahama. Pierwsze z analizowanych tekstów dobrze pokazują, że pewne wątki w twórczości J.Jacobs, choćby: znaczenie lokalnego handlu, przemieszczania się piechotą, pojawiają się od samego początku jej intelektualnej aktywności. Fakt, że wraca ona do nich często po latach (jak np. do problemu lokalnego handlu) pokazuje, że była przywiązana do niektórych skojarzeń. Najwcześniejsze teksty obrazują również jej bardzo wczesną, niepospolitą ciekawość w dociekaniu do najdrobniejszych elementów miejskiego życia. Esej „Śródmieście...” jest już w wielu aspektach (znaczenie ulicy, przemieszanie funkcji, transport kombinowany) zapowiedzią wątków spektakularnie rozwiniętych w „Śmierć i życie...”- starałem się zobrazować te relacje przywołując w ramach uzupełnienia odpowiednie fragmenty jej najslynniejszego dzieła. Tekst „Śródmieście jest dla ludzi” jest również ciekawą syntezą spostrzeżeń wyrażonych w innych tekstach z tego okresu- akcentowałem ten związek odwołując się do tekstów: „Piechurzy i oblatywacze”, „Żywa sieć wzajemnych relacji”.

⁶² Całość tego fragmentu „Śmierć i życie...” kończy ona nawet swego rodzaju apelem: „Promować należy miejskie życie miejskich ludzi, mieszkających na tyle gęsto i na tyle różnorodnie, by mieli szanse stworzyć jeszcze więcej miejskiego życia”. J. Jacobs, *Śmierć i życie... op.cit.*, s.232.

⁶³ *Ibidem*, s. 213-214.

⁶⁴ W. Graham, *op.cit.*, s.195.

⁶⁵ Tam również mamy do czynienia z „baletem”: „Pośród budynków mieszkalnych znalazłam bogactwo wspaniałych sklepów spożywczych oraz różnego rodzaju zakładów: tapicerskich, blacharskich, stolarskich, spożywczych. Ulice wypełniały życiem bawiące się dzieci, a także dorośli- na spacerach, na zakupach, na pogaduszkach”. J.Jacobs, *Śmierć i życie... op.cit.*, s.27-28.

Ze względu na rozmiar tego tekstu mogłem na jej *opus magnum* spojrzeć tylko perspektywy części cech wymienionych przez W. Grahama. Decyzję o przedstawieniu na przykładach z tekstu problemu znaczenia ulicy, oraz międzyludzkich relacji uważam z perspektywy całości tekstu za trafny wybór, przez wzgląd na występujący między nimi związek zilustrowałem je za pomocą tych samych fragmentów jej słynnego dzieła. Na koniec, warto pochylić się problemem aktualności przemysłów J. Jacobs. W mojej ocenie, dwa najbardziej żywotne elementy jej refleksji (z tych, które tutaj charakteryzowałem), to przemysł orbitujący wokół „baletu na Hudson Street”, czyli znaczenie międzyludzkich relacji dla dobrego funkcjonowania miasta, oraz afirmacja transportu kombinowanego. Problem relacji łączących mieszkańców miast jest nierozdzielnie związany z samą istotą miejskości- w tym sensie przemysły J. Jacobs mają charakter uniwersalny i mogą służyć wszystkim, którzy zastanawiają się choćby nad poziomem rozwoju życia lokalnej wspólnoty. Warto nadmienić, że nie jest oczywisty katalog zalet, które w jej ocenie wypływają z dobrze funkcjonującej wspólnoty, co może czynić potencjalne wnioski wypływające z lektury jej twórczości bardzo ciekawymi.

W kontekście transportu, przemysły J. Jacobs przywołuje choćby Krzysztof Kopeć. W artykule „Przekształcenia transportowe miasta służące poprawie jakości życia” uznaje, podobnie jak ja, jej spostrzeżenia dotycząca transportu za cenne, a samą pracę „Śmierć i życie...” uważa za przełomową w kontekście planowania miejskiego transportu⁶⁶.

ABSTRAKT

Artykuł opisuje koncepcję „miasta samoorganizującego się” Jane Jacobs. Autor odwołując się do przemysłów Wade Grahama analizuje teksty Jane Jacobs zwracając uwagę na typowe dla nowego urbanizmu elementy. Poddawane analizie są liczne teksty autorki (napisane na przestrzeni lat 1936-1995). Analizowane są teksty z końca lat 30-tych, będących załączką postacią słynnego „baletu na Hudson Street”. Druga część tekstu jest poświęcona artykułowi „Śródmieście jest dla ludzi” z 1958r., w którym w przedstawione są już w znacznej mierze tezy z najsłynniejszej książki Jane Jacobs- „Śmierć i życie wielkich miast Ameryki”. Ta pozycja, w ostatniej części tekstu również jest konfrontowana z przemysłami Wade

⁶⁶ K. Kopeć, *Przekształcenia transportowe miasta służące poprawie jakości życia*, [w:] Prace Komisji Geografii Komunikacji PTG, Gdańsk 2019, s. 35.

Grahama.

Słowa kluczowe: Jane Jacobs, Robert Moses, Wade Graham, miasto samoorganizujące się, nowy urbanizm.

Bibliografia

Barber B., *Gdyby burmistrzowie rządili światem: Dysfunkcyjne kraje, rozkwitające miasta*, Warszawa 2014.

Campanella T., *Miasto słońca*, Wrocław 1955.

Chrisitin P., Balez O., *Robert Moses: ukryty władca Nowego Jorku*, Warszawa 2020.

Delumeau J., *Cywilizacja odrodzenia*, Warszawa 1993.

Dymnicka M., *Współczesne oblicza miejskości* [w:] *Miasto, ekonomia, kultura: księga dedykowana Profesor Annie Karwińskiej*, Kisiel P., Urbaniak A., Warmińska-Zygmunt K. (red.), Warszawa 2019.

Epstein J., *Wstęp* [w:] J.Jacobs, *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, Kraków 2011.

Graham W., *Miasta wyśnione: siedem wizji urbanistycznych, które kształtują nasz świat*, Kraków 2016.

Jacobs J., *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, Kraków 2014.

Jacobs J., *Małe wielkie plany: zbiór krótkich tekstów*, Kraków 2016.

Jaskólski M., *13 różnych esejów o historii myśli politycznej i nie tylko*, Warszawa 2013.

Kopeć K., *Przekształcenia transportowe miasta służące poprawie jakości życia*, [w:] *Prace Komisji Geografii Komunikacji PTG*, Gdańsk 2019.

Kościńska J., Micuła P.F., Piotrowska E., Piotrowski L., *Miejski kanon*, [w:] *Polska z wielkiej płyty*, Maciejewski J. (red.), Kraków 2015.

Maciejewski M., Scheffler T., *O doktrynologii. Rozważania dotyczące przedmiotu oraz metody doktryn politycznych i prawnych*, [w:] *Myślenie o polityce i prawie: przedmiot, metoda, praktyka*, Barwicka-Tylek, A. Czarnecka, M. Jaskólski, J. Malczewsk, (red.), Warszawa 2015.

Pobłocki K., *Jane Jacobs- urbanistka przyziemna. Posłowie do wydania polskiego*, [w] *Życie i śmierć wielkich miast Ameryki*, Kraków 2014.

Stevenson D., *Miasto*, Gdańsk 2019.

Sudjic D., *Język miasta*, Kraków 2017.

Zipp S., Storring N., *Część pierwsza. Przyrodniczka miejska*, [w], *Małe wielkie plany: zbiór krótkich tekstów J.Jacobs*, Kraków 2016.